



**Włodzimierz Osadczy**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Polska)

ORCID: 0000-0001-9292-8313

**Huculsczyzna w II Rzeczypospolitej Polskiej.  
Romantyczny mit „Nowej Arkadii”  
w racjonalnym społeczeństwie**

**Hutsul Region in the Second Republic of Poland.  
The Romantic Myth of the „New Arcadia” in Rational Society**

**Abstrakt**

Huculsczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej ukazywana była jako kraina półdzika, malownicza, osnuta ludową mitologią i magią. Postrzegana była jako ośrodek życia nieskażonego cywilizacją posiadający wielką energię i żywiołowość. Wytworzył się swoisty stereotyp Huculsczyzny jako wyidealizowanej ziemi gdzie najlepsze przymioty charakteryzujące tereny, ludzi i tradycję połączyły się w bardzo atrakcyjny wzór życia społecznego. Walory Huculsczyzny odsłaniały się dla Polaków na różnych obszarach zainteresowania społecznego: turystyka, sztuka, podróży itd.

**Słowa kluczowe:** *Huculsczyzna, góry, rzemiosło, Karpaty, turystyka, cerkiew.*

**Abstract**

In the Second Republic of Poland, the Hutsul region was shown as a semi-wild, picturesque land, shrouded in folk mythology and magic. It was perceived as a center of life unspoiled by civilization, possessing great energy and spontaneity. A specific stereotype of the Hutsul region as an idealized land has developed, where the best qualities that characterize the area, people, and tradition have merged into

a very attractive model of social life. The values of the Hutsul region were revealed to Poles in various areas of social interest such as tourism, art or travel.

**Key words:** *Hutsul region, mountains, crafts, the Carpathians, tourism, the Church.*

## Wprowadzenie

W okres niepodległości Polska wkroczyła w znacznej mierze na fali sięgającej czasów romantyzmu mitologii narodowej obfitującej w różne symbole i stereotypy. Mesjanizm sięgający dzieł Adama Mickiewicza, wzmocniony po klęsce powstania styczniowego dramatyzm żałoby, apoteoza męczeństwa towarzyszyły polskiej mitologii narodowej w przededniu odzyskania niepodległości. Wciąż żywotnym pozostawał mit Unii Polsko-Litewskiej po powstaniu styczniowym ukazywany bardziej jako Unia Polsko-Litewsko-Ruska, a co z tym w parze szło, eksponowany był element wielonarodowościowy Polski, przyszłej Polski Odrodzonej. (Okoń, 1992, s. 74-75)

Okres walk o niepodległość zweryfikował tę mitologię. Krwawe walki polsko-ukraińskie, zatargi polsko-litewskie i zajęcie Wilna przekreśliły XIX-wieczne sielankowe obrazki utrwalane na rycinach lub patriotycznych wierszach. Wyłonił się mit Polski potężnej, zrodzonej w ogniu walk stoczonych z różnego rodzaju wrogami i „separatyzmami” ludów pobratymczych. Będąc krajem posiadającym spory odsetek mniejszości narodowych elity polskie kreowały obraz społeczeństwa „silnych i zwartych” zjednoczonych wokół jednej Rzeczypospolitej. Odeszła w niebyt mitologia wszelkich Unii, w jej miejsce weszła propaganda państwa jednoczącego różne dzielnice połączone w całość, którego obywatele powołani są do wielkiego czynu budowania państwa ponad podziałami pozostałymi po zaborach.

Huculszczyzna w tym odgrywała rolę szczególną z racji na walory przyrodnicze, patriarchalne układy społeczne, etniczną łączność z innymi szczepami ludności ruskiej, w znacznej mierze określającej się już jako Ukraińcy, a też powab i romantykę sztuki ludowej. W nowej mitologii skierowanej w przyszłość w kierunku tworzenia nowej rzeczywistości nowego państwa dla Huculszczyzny została zarezerwowana przestrzeń, która kiedyś wypełniana była wspomnieniami o bajecznych krainach. Huculska „Arkadia” nie była postrzegana jako wspomnienie, lecz jako półmityczna wizja wkomponowana w wielki czyn powstającego państwa. Obok walorów przyrodniczych i etnograficznych w rachubę wchodziła geopolityczne rozmieszczenie regionu, perspektywy rozwoju w kontekście nowych uwarunkowań politycznych, a także

– co jest rzeczą wynikającą z kontekstu czasów o których mówimy – pewnej filozofii społecznej podążającej w kierunku poszukiwania siły, powiązania z żywiołem natury, odzyskania w zeszpeconym cywilizacją świecie pierwotnej werwy żywotnej i ubóstwianej w międzywojennym świecie woli. Sławetny badacz życia Huculów i klasyk literatury Stanisław Vincenz skłonny wręcz był dopatrywać się w świecie kultury ludowej huculskim podstawowej monady Leibnitzowskiej. W społeczeństwie podążającym za silnym wodzem, Marszałkiem, piękne w swej prostocie wzorce prądów kulturalno-politycznych, które tak hojnie dostarczała rosnąca w potęgę Rzesza „od Ryszarda Wagnera aż do narodowego socjalizmu [...] stwarzała pomyslną atmosferę dla wiary w produktywność podobnego stanowiska”. (Vincenz, 1938, s.11)

Powstawał mit krainy półdzikiej, malowniczej, pięknej, nie tak dawno „odkrytej” ale uosabiającej te wszystkie walory, które w znacznej mierze straciły się na poddanych „obróbce” zaborców ziemiach polskich. Lud huculski – łączący się etnograficznie z wschodniosłowiańskim ludnością ruską kresową – nie uległ podówczas powszechnym wpływom ideologii ukraińskiej, zachowywał swą „tutejszość”, zespałał Polskę poprzez tereny swego zamieszkania z Czechosłowacją i Rumunią.

Okres międzywojenny był czasem kreowania mitu Polski nowoczesnej, jednoczącej się, odnajdującej swe miejsce na mapie świata, państwa powracającego do swej misji cywilizacyjnej na wschodnich krańcach Europy. Ziemie Wschodnie miały stopniowo integrować się w mocarstwową całość w nawiązaniu do bogatej historii Kresów, licznych zabytków i śladów polskiej obecności. Huculszczyzna wyłamywała się z tej narracji, gdyż była przez wieki zapomnianą „dżunglą” (Metaforę tę użył Ferdynand Antoni Ossendowski w stosunku do Polesia. (Ossendowski, 1938, *passim*), odkrytą dopiero w XIX w. stała się mitem skierowanym w przyszłość, odsłaniała wszystko to, do czego dążyło społeczeństwo fascynującego okresu budowania państwa, otwierania się na nowe wyzwania. „Arkadia” huculska nie tyle przywoływała sentymentalne skojarzenia, co prowokowała do futurystycznych inspiracji ukazując i była ukierunkowaną w przyszłość wymarzoną krainą szczęśliwości, zdrowia, wytrwałości, piękna i harmonii. Propaganda publiczna II Rzeczypospolitej skutecznie kreowała ten mit poprzez utrwalenie stereotypów, których poszczególne odsłony zamieszczamy niżej. Z łam prasy codziennej i specjalistycznej, reportaży podróżniczych, opisów krajoznawczych, przewodników i reklam wyłaniał się obraz postrzegany jako „Baśń! Baśń żywa, wszystkimi migocąca barwami, niby łąki, trawą bujną okryte, ognikami kwiatów płonące – to Huculszczyzna”. (Ossendowski, *brw*, s. 218)

## Kraina w sercu Europy

Ziemie zamieszkałe przez Huculów w ciągu wieków znajdowały się na styku różnych państw i kultur. Spotykały się tutaj południowe rubieży Korony Polskiej, Ruś Podkarpacka należąca do Korony Św. Stefana i Bukowina historycznie powiązana z Gospodarstwem Mołdawskim. Ludność huculska związana z Cerkwią obrządku greckiego również podzielona była na część unicką a prawosławną, oczywiście nie za bardzo zdając sobie sprawę i istniejących podziałów. Krainę na styku krajów, kultur i wyznań „odkryto” dopiero w XIX w., kiedy całość jej ziem znalazła się pod berłem dynastii Habsburgów, a przez środek Huculszczyzny przechodziła wewnętrzna granica monarchii oddzielająca Austrię od Węgier.

Gdy wytaczano nowe granice po Wielkiej Wojnie ziemie Huculów znalazły się w Polsce Odrodzonej, Republice Czechosłowackiej i Królestwie Rumunia, jednak najważniejsze ośrodki Huculszczyzny przez Dwudziestolecie się rozwijały jako integralna część państwa polskiego. Uchodziły za jeden z najbardziej malowniczych regionów, raj dla turystów, miejscem inspiracji dla artystów, gdzie na nowo odkrywana sztuka ludowa przekształcała się piękne przykłady artdekwowskiej mody kształtującej gusta przedwojennego świata.

Trudno było powstrzymać emocje i krasomówstwo zachwycając się walorami Huculszczyzny: „Na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, gdzie stykają się granice jej z Czechosłowacją i Rumunią, leży kraina, która bywa porównywana z Tyrolem i Rivierą francuską. Jest to część Małopolski, zwana przez swych mieszkańców Huculszczyzną. Obszar jej określają powiaty: kosowski, nadwórnianski i kołomyjski. (Szymański, 1936, s. 25)

Mimo górskiego położenia, posiada nieskończenie rozległe widoki, których urok podnoszą szmaragdowe wody, wrzynające się w najfantastyczniejszy sposób w skały Czarnohory i Gorgan. Tu również szumi Prut i pieni się Czeremosz – bajeczne niemal rzeki, carujące muzyką swych fal i malowniczym pięknem swych brzegów. Chaty Huculów jakby przykucnęły na stokach górskich; pośród nich wyróżnia się pięknem linii architektonicznych cerkiewka, lub kapliczka przydrożna, a dalej – wkoło zieleń lasów i połonin, przystrojonych jaskrawym kwieciami różanecznika”. (Szymański, 1936, s. 25)

## Mieszkańcy gór i połonin

W mroku domysłów i legend giną początki Huculów, autochtonicznych mieszkańców Wschodnich Karpat, jednak wszystkie teorie ludoznawcze wskazują na to, że oryginalna ludność góralska powstała na skutek łączenia

się różnych fal osadniczych o korzeniach wołoskich i słowiańskich (ruskich). Odległość od ośrodków władzy państwowej, silne przywiązanie do swych regionalnych specjalności sprzyjało konserwacji patriarchalnych, nie skażonych wpływami postępującej cywilizacji barw życia. Towarzysząca życiu codziennemu Huculów magia, prosta a zarazem wytworna i ciesząca pierwotnym urokiem sztuka i muzyka czarowała początkowo nielicznych badaczy i podróżnych, odwiedzających tę górzystą krainę, a potem, w miarę rozwoju infrastruktury stała się obiektem powszechnej fascynacji. Przybyły z Warszawy dziennikarz nie potrafił opanować swej fascynacji widokiem mieszkańców gór karpackich: „A Hucul jak się na święto wystroi, to aż oczy rwie. Odłam prastarego szczepu słowiańskiego, zamieszkującego południowo-wschodnie Karpaty, zachował, dzięki dzikości swych siedzib najwięcej znamion oryginalności w sztuce z pośród szczepów słowiańskich”. (Łaniewski, 1935, s. 8)

Zarówno obyczaje huculskie, wierzenia, zabobony, zabawy, tańce, jak i stroje, budownictwo, wreszcie wpływająca z bujnie rozwiniętego zmysłu sztuka artystyczna, która przejawia się w każdym przedmiocie, służącego do codziennego użytku, wszystko to nawskroś odrębne, swoiste, kształtowało się w otoczeniu pięknej przyrody i samotności, w jakiej Hucul większą część swego życia spędzać jest zmuszony, pod wpływem wreszcie dzikiej natury i trudnych warunków bytu.

Uspodobienie huculskie bywa nieraz dzikie i nieokrzesane, ale rzadko kiedy płaskie: w złym i dobrym dziecinne, nieraz pełne szczerości i świeżości, wykazuje czasem rycerską godność i dumę szlachetną, niezależność, połączoną z uprzejmością i gościnnością, rzadko spotykaną u chłopów. Cisza i samotność były jego wychowawcami. (*Letniska Huculszczyzny*, bwr, s. 12)

### Niesforne piękności góralskie

Kobiety z Huculszczyzny stanowiły swoistą atrakcję tych terenów oraz źródło inspiracji, nierzadko zaskoczeń. Porównywane wówczas do amazonek zachwycaly artystów, przybywających na tereny Karpat w poszukiwaniu inspiracji: swoją urodą, jazdą konną, bogatymi, kolorowymi strojami, obrzędami mającymi charakter wręcz mistyczny i niespotykany na innych terenach. Wesela czy porody, aranżowane przez kobiety huculskie były swoistymi spektaklami na granicy codzienności i tajemniczej duchowości, mistycyzmu.

W II Rzeczypospolitej krążyły mity, opowieści o temperamencie Huculek. Widok jadącej na koniu z cerkwi „mołodyci” – poślubionej dziewczyny huculskiej, wprowadzał w zdumienie. Była bowiem „*przystrojona pysznie, bo aż w dwie koszule, długą jubkę granatową z galonami na podole, w nowy*

*haftowany keptar, biały płaszcz – „gugłę” z kapturem i narzuconą na nią czerwoną chustą, pod którą dzwonią kolje z krzyżyków mosiężnych i paciorków; na głowie wieniec z kwiatów, a na czerwonej chuście bieleje zawój, peremitka, oznaka mężatki”.* (Ossendowski, bwr, s. 107)

Stare archaiczne przyzwyczajenia i zabobony odgrywały wciąż wielką rolę w życiu pięknych góralek. Wkraczająca powoli nowoczesność nie wносиła zbyt wiele zmian w tradycyjny, sformowany w ciągu wieków na odludziu cywilizacji tryb życia. W modernizującym się społeczeństwie na tradycyjnym weselu huculskim družki śpiewając stare, jeszcze pogańskie zapewne pieśni, przytupywały w takt melodii wysokimi obcasami pantofelków lakierowanych, a do wieńca panny młodej wkładane były cztery ząbki czosnku i owoce czarownej kłokuczki, pisał w swym dziele „Huculszczyzna” Ferdynand Antoni Ossendowski. (Ossendowski, bwr, s. 107-108)

## U progu nowoczesności

Znalezienie się Huculszczyzny w składzie Rzeczypospolitej Polskiej otworzyło przed tą patriarchalną krainą nowe perspektywy rozwoju, jak również włączyła, odciętą dotąd ludność tubylczą od „cywilizowanego świata” w nurty rozwoju całego kraju i społeczeństwa. Administracyjnie ziemie Huculów weszły do powstałego w 1920 r. województwa stanisławowskiego i obejmowały powiaty Kosów, Nadwórna, Kołomyja. Poza tradycyjnymi rzemiosłami i turystyką, które znalazły swych miłośników w całej Polsce dla Huculszczyzny otwierały się nowe perspektywy rozwoju z racji na złoża ropy zalegające w okolicach Worochty-Żabiego, przez które przebiegało przedłużenie centralnej depresji karpackiej. (Bujalski, 1938, s. 42) Od dawna były znane w tych terenach dość liczne i obfite naturalne wycieki ropy. Na szczycie góry Pop Iwan w 1938 r. powstało słynne Obserwatorium zwane „Biały Słoń” będące filią Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Reżyser Jan Nowina-Przybylski „odkrył” Huculszczyznę dla widzów kina polskiego w filmie „Przybłęda” (1933). Z fascynacją pisał on: *„Huculszczyzna jest bodaj najmniej znaną połacią naszego kraju, mimo że tak piękne widoki trudno jest spotkać w Krynicy, Zakopanem czy innym popularnym uzdrowisku. A jakże piękne zwyczaje i tradycje zachował lud huculski, który od niepamiętnych czasów żyje życiem odrębnym na niedostępnych szczytach Karpat Wschodnich”.* (Pierwszy film na tle życia Huculów, 1933, s. 20)

Kompleksowemu rozwojowi i promocji Huculszczyzny miała służyć przeprowadzona w maju 1931 r. „Ankieta Wschodniokarpacka” zorganizowana przez Ministerstwo Robót Publicznych. W oparciu o jej wyniki dały pod-

stawę dla organizacji corocznej imprezy „Święta Huculszczyzny”, w program której weszły wielkie targi i wystawy sztuki huculskiej, oryginalne wesela huculskie, popisy muzyczne na trombitach, śpiewy i tańce, wreszcie nagrody konkursowe za najpiękniejsze, najczystsze w stylu stroje huculskie. (Gąsiorowski, 1933, s. 129)

### Raj turystyczny Rzeczypospolitej

Huculszczyzna była jednym wielkim uzdrowiskiem o pierwszorzędnym warunkach turystycznych i klimatycznych. Pisano w alorach tej krajiny: „Choć szczyty jej gór – Czarnohory i Gorgan pokrywają dzikie lasy, przez które wiodą uciążliwe drogi między potokami i złomami skał bez schronisk i jakichkolwiek udogodnień, to jednak dla niejednego turysty miłsze są te mało dostępne ścieżki, niż „masowe” wędrówki w Tatry, którym udostępnienie ich ujęło wiele dawnego czaru. W górach i lasach Huculszczyzny panuje jeszcze ta „Wieczna Niedziela”, w której ciszy potoki mówią pacierze...”. (Szymański, 1936, s. 25)

Wczasy i kuracje lecznicze „na Huculach” były jedną a najbardziej pożądanym wycieczek dla przybywających z całej Polski poszukiwaczy nowych wrażeń i uciekinierów przed bezbarwną, monotonna, kosmopolityczną kulturą nowoczesnych miast z właściwym im niepokojem, zgiełkiem i kurzem, chcących zanurzyć swą istotę w świeżym i mocnym zdroju pierwotności. Poza spotkaniem z oryginalnym szczeniem huculskim z barwną kulturą i archaicznym trybem życia, przybysz z metropolii przynosił się w odrębny zakątek klimatyczno-przyrodniczy z największym w Polsce nasłonecznieniem w lecie przy minimum wiatrów, małym zachmurzeniem, niewielką ilością opadów i pięknym krajobrazie. (Ciężkowski, 1938, s. 7) O Huculszczyźnie w przedwojennej Polsce pisano niczym o współczesnej Arkadii, gdzie wszystko jest piękniejsze, zdrowsze i bardziej czarujące niż otaczający świat: „*Warunki klimatyczne sprawiają, że dojrzewają tutaj takie owoce, jak morele i winogrod, to też żadna połać Rzeczypospolitej nie posiada tylu miejscowości o charakterze uzdrowiskowym, co Huculszczyzna: dość wymienić Kamień Dobosza pod Jaremczem, Jamnę, Worochtę, Tatarów, Kosów, Kutę, Mikuliczyn, Woronienkę, Delatyn, Jaremcze, Zaleszczyki*”. (Szymański, 1936, s. 25)

Na Huculszczyźnie – podobnie jak w Tatrach – wypoczywano w zimie i w lecie. Szczególnie bliska narciarzom w sezonie zimowym była Worochta, gdzie zatrzymywały się słynne pociągi narciarskie, a latem uprawiano turystykę górską, połączoną ze wspinaczką na szczyty pasma Czarnohory: Howerlę, Brebenieskuł czy Popa Iwana.

Wypad „na Hucuły” nie wymagał dużego budżetu, był przystępny i po-  
wabny dla tych, którym – jak zachęcały przewodniki po Huculszczyźnie –  
„wystarczają schludne chaty miejscowych gazdów, często z myślą o letni-  
skich budowane ze skromnymi, lecz wystarczającymi meblami, o łózkach  
smerekowych, bez sprężynowych materaców, lecz wonnym sianem, znajdu-  
jącą pełny wypoczynek we wspianym klimacie, w otoczeniu pięknej natury”.  
(*Letniska Huculszczyzny*, bwr, s. 4)

### Dziatwa Huculszczyzny

Ciąża, poród oraz połóg u kobiet huculskich przebiegały będąc przepę-  
nionymi tradycyjnymi obrzędami, będącymi środkami zapobiegawczymi  
przed nieszczęściem, chorobami, urokami, a nawet śmiercią potomka. Trady-  
cje te były barwnym połączeniem wierzeń pogańskich i wiary katolickiej. Mi-  
mo niezwykle rozbudowanej „procedury”, dzieci huculskie często nie dożywały  
wieku dorosłego. Związane to było z wieloma czynnikami, m.in., rażącym bra-  
kiem higieny (kołyski dzieci, nie były sprzątane, niemowlęta spały na mokrym  
sianku, w brudnych pieluszkach), kobiety rzadko karmiły potomstwo piersią  
– przypisane to zjawisko było czarom. Wychowanie dzieci było jawną beztro-  
ską, zmartwieniem rodziców mogło być jedynie opętanie potomka lub porwa-  
nie przez jakąś istotę nadprzyrodzoną. (Szuchiweicz, 1902, s. 8)

W Polsce Odrodzonej dzieci huculskie stopniowo wtapiały się w procesy  
emancypacyjne wraz z ich malowniczą i dziką lokalną ojczyzną. Oświata, hi-  
giena, wychowanie obywatelskie torowały sobie drogi wśród gór i połonin. Dla  
młodych Huculów świat zaczął rozszerzać nie tylko do Kołomyi, Stanisławo-  
wa, Lwowa, ale i do stołecznej Warszawy. Na obchody święta 3 Maja przyby-  
ła w 1936 r. wycieczka dzieci szkolnych z Huculszczyzny. Po obejrzeniu rewii  
świętecznej i „samego Pana Prezydenta” uczniowie pozwiedzali stolicę chłonać  
niezapomniane wrażenia od kontaktów z metropolią, którymi chętnie potem  
się dzielili: „Smagły Iwanek w przyszłości chce zostać lotnikiem. Nieźle orien-  
tuje się w konstrukcji samolotów. Doskonale wie jaka jest różnica między szy-  
bowcem a samolotem. Czarnooka Marijka wstydzi się powiedzieć, kim chcia-  
łaby być w przyszłości. Wreszcie w sekrecie na ucho mówi, że chciałaby zostać  
„panią” i mieszkać w mieście. Wasylkowi najbardziej podobały się statki i wiel-  
ka Wisła”. (Bachańska, 1937, s. 265-266) Gazeta relacjonująca o tej wycieczce  
puentowała: „Teraz łatwiej dzieci rozumieją, że Polska to nie tylko ich rodzin-  
na wioska w górach lub opowiadanie na lekcjach historii i geografii, ale i War-  
szawa ze swymi zabytkami. Horyzont myślowy niewątpliwie się rozszerzył, –  
i to jest najlepszą metodą propagowania uświadczenia narodowego i przy-



sparzania Ojczyźnie ilości obywateli, nie tych ze „statystyk”, ale tych, którzy Polskę kochają”. (Bachańska, 1937, s. 266)

### Sztuka „na Huculach”

Huculszczyzna tradycyjnie znana była ze swych rzemiosł, oryginalnej sztuki ludowej, pełnej inspiracji płynących ze świata roślinnego i zwierzęcego. W ornamentyce huculskiej dopatrywano się dalekich wpływów bizantyńskich, perskich i greckich. Zdobiła ona wyroby garncarskie, snycerstwo kapliczkowe, tkactwo, sprzęty i drobne przedmioty domowego użytku, wkraçała także w architekturę.

Jeszcze w czasach rządów austriackich estetyka wyrobów sztuki huculskiej zdobyła powszechne uznanie i weszła nie tylko na salony wielkopańskie, ale i znalazła swe miejsce w pałacu cesarskim. Słynny mistrz majoliki Aleksander Bachmiński, znany także jako Ołeksa Bachmatiuk wykonał piec z ozdobnych kafli na zamówienie cesarza Franciszka Józefa I i wysłał do Wiednia. Wyroby Huculów zajmowały zaszczytne miejsca w Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, Muzeum Etnograficznym Krakowa a nawet w królewskich komnatach na Wawelu. (Seweryn, 1929, s. 13)

Niezmiernie bogata ceramika huculska reprezentowana bardzo zróżnicowaną ofertą naczyń, zabawek i słynnych pieców kaflowych. Nie znając żadnych wzorów Huculi z wielką łatwością i niewiarygodnym bogactwem motywów rysowali na wyrobach garncarskich wytworne ornamenty roślinne, geometryczne, ukazując postacie ludzkie i zwierzęce, sceny rodzajowe, architekturę. W huculskich kapliczkach widniały aniołki i inne „świętki” o formach prastarych, prawie że jeszcze pogańskich. (Łaniewski, 1935, s. 8)

Poza tym rzeźby na cmentarnych krzyżach, na pucharach, talerzach, łyżkach, skrzyniach, stołach, rzeźby dosłownie na wszystkim, co jest z drzewa. W dziedzinie rzeźby figuralnej cerkiewnej powstawały na Huculszczyźnie arcydzieła. Mosiężnictwo, rzemieniarstwo, tkaniny, zapaski, kilimy, pełne są owego niezniszczalnego prymitywnego, opartego na tradycji wieków, pierwiastka ludowego.

Moda „na Huculy” i powszechna fascynacja sztuką tak doskonale wpisującą się w artdekowski zamyślenie epoki Dwudziestolecia wywołała ogromny popyt na pamiątki z tej malowniczej krainy. Obok tradycyjnych wyrobów masowo w stylu huculskim zaczęto produkować różne szkatułki, pudełeczka, przyciski, obsadki dla letników. Masowość produkcji powodowała także odejście od tradycji, zapominanie o wielowiekowych trendach rozwoju i degradacji do tandetnej pseudoludowej galanterii. Dla ocalenia oryginalnej sztuki huculskiej, jej

naukowego badania i kolekcjonowania, organizacji targów i wystaw powołane zostały Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Stanisławowie oraz Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny. Podjęto się starań dla założenia w Żabiem Muzeum huculskiego, a powołana spółka „Huculski Przemysł Regionalny” zapewniała zbyt bogatej oferty produktów huculskich dbając jednocześnie o nawrócenie starych, dobrych tradycji. (Oryńczyna, 1936, s. 84)

### **W zaciszu drewnianej cerkiewki**

Wśród innych atrakcji malowniczej huculskiej krainy były jej niepowtarzalne drewniane prastare cerkiewki z tajemniczym obrządkiem kościelnym, który wśród gór i dzikiego pustkowia nabierał szczególnej, mistycznej wymowy.

„Święto Bogarodzicy! We wnętrzu świątyni aż ciemno od dymów kadzielnic. Woń ziół pachnących silnie miesza się z wonią kadzidla i ambry. Pachnie rozgrzany wosk i pot ludzki pachnie. Goreją dziesiątki świec, migocą lampki kolorowymi szklami... lśnią cudnym blaskiem pozłociste wrota i ołtarze złożone. Z bogatych ram patrzy na lud swój ciemna twarz Bogarodzicy” – tak Ewa Szelburg-Zarembina ukazywała nabożeństwo cerkiewne wśród innych tajemnic Czeremosza podpatrzonych u Huculów? (Szelburg-Zarembina, 1939, s. 32)

Uroczystości kościelne, tak zwane „chramy” czyli odpusty były okazją oglądania pięknych strojów huculskich. Służyły ku temu i inne dni świąteczne obrządku grecko-katolickiego, z których najbardziej godnym uczestniczenia święto „Jordan”, Niedziela Wielkanocna (święcenie paski), wreszcie Matka Boska Zielna „Persza Bohorodycia”. Te wystawne, malownicze manifestacje religijne porównywano chyba że ze słynną procesją Bożego Ciała w Łowicz, przy czym zwracano uwagę na to, że brak w tej ostatniej majestatycznego tła górskiego krajobrazu stawia ją wobec tamtych na drugim planie.

Egzotyczne i prawie mistyczne widoki huculskiej religijności nacechowane były wielkim ładunkiem archaicznych, o rodowodzie jeszcze przedchrześcijańskim, wierzeń, obrzędów, zabobonów. Stąd też społeczeństwo kierujące się zasadami cerkiewnego układu życia pozostawało bardzo dalekim od etyki i przesłania wiary, z którą od wieków utożsamiając się określali siebie jako „kreskieni” – chrześcijanie. Na początku XX w. pasterz tego ludu, młody biskup stanisławowski Andrzej Szeptycki wystosował list pasterski do „umiłowanych Huculów”, w którym wskazywał na powszechny grzech cudzołóstwa, pijaństwo, wiare w zabobony wśród wiernych. Dopiero rządy pasterskie bp. Grzegorza Chomyszyna, który osobiście na piechotę zmierzył całą prawie Huculszczyznę, przyniosły ożywienie wiary wśród ludności góralskiej. (Osadczy, 2018, s. 146-147)

## Szlakiem bohaterów

Mit Huculszczyzny w Polsce Odrodzonej mocno był kojarzony z czynem niepodległościowym Legionów a także nową odsłoną patriotyzmu kresowego. Obok Śląska, Wielkopolski, Wołynia oraz innych Ziem Wschodnich Polski Huculszczyzna wpisywała się w nową koncepcję wychowania patriotycznego odwołującego się do kanonu propagandy państwowej. Ta górská kraina stała się miejscem marszy huculskim szlakiem II Żelaznej Brygady Legionów, która w 1914 r. dokonała przemarszu od Pantyrskiej przełęczy przez Rafałową, Nadwornę, Worochtę, a w okolicach Żabiego, Sokołówki, Kut stoczyła szereg zwycięskich bitew z Rosjanami. Odbywające się od 1934 r. marsze legionowe były ważnym elementem wychowania patriotycznego i zespolenia ludności huculskiej z polską świadomością państwową. Odbywały się spotkania z Hucułami – byłymi legionistami walczącymi w Żelaznej Brygadzie, działwie szkolnej przekazywane były narty. W Żabim na cmentarzu legionistów składane były wieńce, czemu towarzyszyło odśpiewanie pieśni „Śpij kolego...”. (Jotemski, 1934, s. 131-133)

Miejsca pamięci legionowe znajdowały się pod szczególną pieczę ludności huculskiej. Powstały na przełęczy na granicy państwa wysoki krzyż upamiętniający „polskie męczeństwo i wiarę w lepszą przyszłość” zawierał napis autorstwa jednego z legionistów:

Młodzieży polska, patrz na ten krzyż!  
Legiony polskie dźwignęły go wzwyż,  
Przechodząc góry, lasy i wały,  
Do Ciebie, Polsko, i dla Twojej chwały!

Hucuł Jan Kitleruk był żywym świadkiem i uczestnikiem walk legionów. W Żabim należał do Związku Legionistów i prowadził działalność patriotyczną. (Kitleruk, 1934, s. 136-138)

Tematyka huculska weszła na trwałe do polskiej tradycji wojskowości. O charakterystycznych huculskich znakach rozpoznawczych występował I Batalion 49 Pułku Piechoty, od 1937 r. zwany Huculskim Batalionem Legionów Polskich. Do umundurowania wprowadzone zostały elementy huculskie jak huculskie kapelusze, charakterystyczne pelerynki góralskie. Orkiestra półkowa wykorzystywała tradycyjne trembity huculskie, zaś tambour-major używał zamiast laski huculskiej sokirki. Emblematem z kolei 11 Karpackiej Dywizji Piechoty były liście dębowe przytrzymywane krzyżem huculskim? (Smoliński, 2017, s. 150, 152-156) Wystrój huculskie chętnie wykorzystywany był w wyposażeniu obiektów wojskowych na terenach związanych z Hu-

culszczyzną. Stanisławowski Pułk Piechoty w stylu huculskim wyposażył świetlicę. (*Ilustrowany Kurier Codzienny...*)

Wyidealizowany obraz Huculszczyzny w Dwudziestoleciu odzwierciedlał wizje polityczne i ogólne nastroje społeczne, które dominowały w tamtych czasach. Polska silna, zdrowa moralnie, zintegrowana i dążąca do rozwoju gospodarczego potrzebowała wzorców, symboli, stereotypów. Takowe – nie negujące rzeczywistego obrazu przedstawianego tematu, lecz skupiające uwagę na tym co jest najbardziej atrakcyjne i zgodne o oczekiwanym założeniem przekazu – jak najbardziej składały się na huculską narrację publiczną. Była ona daleka od życia codziennego tej tkwiącej w biedzie i upośledzeniu krainy górskiej. Zgodnie z metodami stosowania pojęć stereotypowych pokazywała to, co pasowało obowiązującej powszechnie opinii publicznej, ujawniało raczej intencje narratorów niż zmierzało do maksymalnie obiektywnej opowieści o życiu Huculów. (Lippmann, 2020, s. 76-77) Poza zakresem szerszej dyskusji pozostały tematy trudne: przysłowiowa bieda, plaga chorób wenerycznych, upośledzenie cywilizacyjne itd. Tym nie mniej polityka „prohuculska” wykreowała powszechne zainteresowanie się zagubioną na obrzeżach Polski B krainą, stało się mocnym bodźcem promocji kultury i sztuki Huculów w Polsce, przyczyniło się do rozwoju popularnej kultury i dzieł sztuki doskonale harmonizującej z fascynującymi ówczesny świat art-decowskimi wzorcami. Z pewnością tego stopnia popularności „Huculów” nie podtrzymały kolejne epoki historyczne związane z ZSRR czy też Ukrainą, a to co było „oczkiem w głowie” Polski Odrodzonej zdegradowało stopniowo do prymitywizmu, getta i zwykłej ruiny.

## Bibliografia

- Bachańska, S. (1937). „Dzieci huculskie w Warszawie”. W: *Rodzina Polska*, nr 6.
- Bujalski, B. (1938). „Województwo stanisławowskie jako obszar możliwych rezerw ropnych”. W: *Złoty Szlak. Kwartalnik Poświęcony Kulturze Ziemi Halickiej*, z. 2.
- Ciężkowski, M. (1938). „Huculszczyzna”. W: *Antena*, nr 25.
- Gąsiorowski, H. (1933). „Ludność tubylcza”. W: *Wierchy. Rocznik poświęcony górą i góralszczyźnie*.
- Ilustrowany Kurier Codzienny*. (1939). 27 marca, nr 13 (762).
- Jotemski, K. (1934). „Śladami legionistów Żelaznej Brygady”. W: *Żołnierz Polski*, nr 7.
- Kitleruk, Jan. (1934). „Jak wstąpiłem do legionów polskich”. W: *Żołnierz Polski*, nr 7.

- Letniska Huculszczyzny*, Warszawa: Wydawnictwo Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej.
- Lippmann, W. (2020). *Opinia publiczna*. Kraków: Wydawnictwo Animi 2.
- Laniewski, A. (1935). „W dolinie Prutu”. W: *Światowid*, nr 31.
- Okoń, W. (1992). *Alegorie narodowe. Studia z dziejów sztuki polskiej XIX wieku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Oryńczyna, J. (1936). „Przemysł ludowy w województwach wschodnich”. W: *Rocznik Ziemi Wschodnich i Kalendarz na rok 1937*, r. III
- Osadczy, W. (2018). „Bp Grzegorz Chomyszyn – prorok zapomniany”. W: *Pastores*, nr 78 (1).
- Ossendowski, F. A. (brw). *Huculszczyzna*. Poznań.
- Ossendowski, F. A. (1938). *W polskiej dżungli*. Lwów.
- Pierwszy film na tle życia Huculów. (1933). W: *Film*, nr 31.
- Seweryn, T. (1929). *Pokucka majolika ludowa*. Kraków.
- Smoliński, A. (2017). Elementy huculskiego stroju regionalnego w umundurowaniu 49 Huculskiego Pułku Strzelców Wojska Polskiego z lat 1937-1939. W: A. A. Ostanka, A. Smolińskiego (red.). *Kołomyja, Pokucie i Huculszczyzna w II Rzeczypospolitej. Wybrane zagadnienia*. Warszawa.
- Szelburg-Zarembina, E. (1939). *Tajemnica Czeremosza, Nakład Gebetnera i Wolffa*. Warszawa.
- Szuchiewicz, W. (1902). *Huculszczyzna*. t. II. Lwów.
- Szymański, M. (1936). „Sztuka 'na Huculach'”. W: *AS*, nr 34.
- Vincenz, S. (1938). „Uwagi o kulturze ludowej”. W: *Złoty Szlak. Kwartalnik Poświęcony Kulturze Ziemi Halickiej*, z. 2.

*Correspondence concerning this paper should be addressed to Dr. habil. Włodzimierz Osadczy – Professor at The John Paul II Catholic University of Lublin (Poland).*

*E-mail: wlosos@yahoo.com*